

ALINA MOTYCKA

ROZWAŻANIA DOTYCZĄCE STATUSU TEORII NAUKOWEJ

Teoria naukowa, jako zbiór twierdzeń metodologicznie określany z uwagi na wartości poznawcze, najogólniej sytuowana jest w porządku myślenia zorientowanego na realności empiryczne, a więc warunkowe, co istotnie ma odróżniać ją od mitu¹, sytuowanego w porządku myślenia mityczno-metafizycznego. Jednakże różne filozoficzne koncepcje nauki odmiennie wyznaczają status teorii naukowej, co odpowiednio kształtuje relację, w jakiej teoria naukowa z tych koncepcji pozostaje do treści przynależnych do porządku myślenia mityczno-metafizycznego.

Dyscyplina filozoficzna, którą utarło się określać mianem filozofii nauki (wyrażenie nieostre, wieloznaczne i przez rozmaitych filozofów rozmaicie rozumiane), związana jest z bardzo określoną tradycją filozofowania o nauce, zwaną najczęściej empirystyczno-pozytywistyczną, a w filozofii nowożytnej sięgającą czasów F. Bacona. Tradycja ta stanowiła zakorzenienie dla powstających w jej ramach filozoficznych koncepcji nauki, jak też wytyczała określoną perspektywę rozwojową; umożliwiała pewną wewnętrzną dynamikę tego empirystyczno-pozytywistycznego filozofowania o nauce. Zawsze

Prof. dr hab. ALINA MOTYCKA – Zakład Teorii Poznania i Filozofii Nauki, Instytut Filozofii i Socjologii, Polska Akademia Nauk; adres do korespondencji: ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa; tel. 022 635 36 24.

¹ Używam pojęcia mitu w zakresowo najszerszym sensie – jako treści odnoszonych do nieempirycznej realności bezwarunkowej. Z uwagi na to odniesienie – mimo całej odmienności mitu i metafizyki – przeświadczenia mityczne w sensie węższym (np. przeświadczenia mitów kosmogonicznych), jak i przeświadczenia metafizyczne przynależą do porządku myślenia mityczno-metafizycznego, gdy zaś treści empirycznych teorii naukowych sytuują się w porządku myślenia technologiczno-naukowego. Por. np. L. Kołakowski, *Obecność mitu*, Wrocław 1994, s. 7-8, 32.

krytykowana z zewnątrz (gdyż w filozofii inaczej być nie może), potrafiła też – nie bez pośrednich wpływów zewnętrznych, związanych z przemianami w naukach przyrodniczych, jak i z osiągnięciami dyscyplin specjalizujących się w badaniach nad człowiekiem – wyzwalać wewnętrzną krytykę, dzięki czemu kolejne koncepcje nauki, powstające w tej tradycji, stanowiły też próby zaradzenia owej krytyce i swoistej naprawy filozoficznej koncepcji nauki. Można o tych kolejnych koncepcjach nauki powiedzieć, że wyrastały z określonych problemów, z którymi nie radziły sobie ich poprzedniczki.

Zauważmy na marginesie, że ta wewnętrzna dynamika nabrała w drugiej połowie minionego stulecia takiego przyspieszenia i rozpędu, że doprowadziła filozofię nauki do stanu, który jedni uznali za naturalny zmierzch tej dyscypliny, fundując na jej „zgliszczach” badania nad nauką zorientowane socjologicznie, historycznie, kulturowo itp. lub też obwieszczając postmodernistyczne rozwiązania w stylu R. Rorty’ego, który wyznacza zgoła odmienne zadania nie tylko dla filozofa nauki (epistemologa), ale dla filozofa w ogóle. Słuszniej jednak wydaje się szacować stan współczesnej filozofii nauki jako kryzysowy, a mnożące się – jak zwykle w sytuacji kryzysów teoretycznych – próby wyjścia z tego uciążliwego stanu jako pluralizm kryzysowy.

Wracając jednak do widzianego niejako z lotu ptaka ciągu rozwojowego filozoficznych koncepcji nauki w ramach wspomnianej tradycji, nietrudno dostrzec, że w każdej z tych koncepcji uwaga skupia się przede wszystkim na teorii naukowej, a główny wysiłek zmierza do podania charakterystyk tego, co przez teorię naukową rozumieć należy. Niżej w analizie porównawczej zestawione zostaną trzy takie charakterystyki zawarte w wielkich, znaczących i dla tej filozofii nauki – rzecz można – przełomowych koncepcjach nauki.

Nim w drugiej połowie minionego stulecia narastać zaczęły „filozoficzne bóle głowy” filozofów nauki, przez trzy wieki panujący indukcjonizm utwierdzał w przekonaniu, że nauka najlepiej realizuje cel, jaki wyznaczał jej F. Bacon – mając na uwadze poprawę ziemskiego bytowania człowieka – przez docieranie (odkrywanie) do prawdy o otaczającym nas świecie. Inducjonizm dostarczał właśnie szczegółowego przepisu, jak należy zadanie to realizować. Schematycznie tok takiego postępowania wynika z zestawu kolejnych kroków badawczych uczonego, który zbiera fakty, klasyfikuje je i opisuje, na ich podstawie wnioskuje indukcyjnie dochodzi do hipotezy, ta zaś, poddana sprawdzeniu empirycznemu (potwierdzona), uzyskuje status teorii. Wyprowadzona w sposób ścisły z materiału doświadczenia, zebranego na drodze obserwacji i eksperymentu, teoria naukowa jest prawdziwa (lub prawdopodobna), a gwarancji tej prawdziwości dostarcza metoda, dzięki

której do prawdy się dociera. Wiedza, jakiej dostarcza teoria, jest – zgodnie z tą koncepcją – wiedzą niezawodną i obiektywnie dowiedzioną przez bierne rejestrowanie faktów i przez dbałość o intersubiektywną komunikowalność oraz kontrolowalność obserwacyjną wyrażen językowych. Taki program postępowania naukowego gwarantuje uczonemu indukcja, która stosowana systematycznie dostarcza teorii prawdziwych, teoria naukowa zaś, uzasadniona dzięki danym doświadczenia i zasadzie indukcji, zarówno wyjaśnia zjawiska, do których się odnosi, jak i dostarcza naukowych przewidywań.

Ten indukcyjnistyczny status teorii naukowej wspierał się na doktrynie tzw. czystego doświadczenia i nagich faktów (teoria indukcyjnie uzyskana dostarcza wiedzy pewnej, gdyż opartej na czystym doświadczeniu). Zgodnie z indukcyjnistycznym programem uzyskiwania wiedzy naukowej każda nowa teoria jako prawda naukowa powiększa gmach wiedzy, który rośnie „cegła po cegle”. Dzięki nowym teoriom dodawanym do niepodlegających rewizji prawd zastanych wiedza naukowa wzrasta w sposób kumulatywny i liniowy (nowe teorie są coraz ogólniejszymi generalizacjami, z których stare wynikają). W trakcie takiej kumulacji, w miarę postępu wiedza się też oczyszcza z zastanych pomyłek podmiotu poznającego.

Ale teoria naukowa – zgodnie z indukcyjnistyczną wizją – dostarczając wiedzy pewnej i prawdziwej (lub prawdopodobnej), pełni jeszcze inną istotną funkcję oczyszczającą myśl ludzką z zanieczyszczeń treściami przynależnymi do porządku myślenia mityczno-metafizycznego. Ten bardzo silny status teorii naukowej jako wiedzy prawdziwej, obiektywnej i racjonalnej, nadany jej przez indukcyjnistyczną koncepcję nauki, ugruntowywał i utrwał racjonalistyczno-scjentystyczną opcję interpretacji mitu i w ogóle treści myślenia mityczno-metafizycznego.

Zgodnie z tą opcją rozwój myśli ludzkiej to postęp rozumu prowadzący od subiektywnych wyobrażeń do wiedzy obiektywnej. Nauka w tym sensie „wyrasta” z mitu, że z treści mitycznych oczyszcza się na rzecz wiedzy obiektywnej, dostarczanej przez teorie naukowe, a więc racjonalnej. Dzięki temu procesowi – w miarę postępu – myślenie naukowe sukcesywnie przejmuje po micie funkcję sensotwórczą i normatywną związaną z usensownianiem świata i wyznaczaniem wartości oraz ustanawianiem ich hierarchii. To właśnie kryteria naukowości, ustanawiające prawomocność teorii, rozstrzygają o tym, co jest sensowne i wartościowe (a więc co ma sens i posiada wartość), a co takim nie jest.

W indukcyjnistycznej koncepcji nauki rola teorii naukowej (a więc wiedzy prawdziwej, obiektywnej, racjonalnej, empirycznie potwierdzonej, kumula-

tywnie wzrastającej) sankcjonowała racjonalistyczno-scjentystyczną interpretację roli mitu w kulturze, gdyż przekonywała, że wraz z postępem i rozszerzaniem się myślenia naukowego mityczno-metafizyczna wizja ludzkiej partycypacji w Absolutie okazuje się mistyfikacją.

Ten status nadany w indukcjonizmie teorii naukowej silnie wzmocniła neopozytywistyczna zasada demarkacji; precyzując, co jest nauką i wiedzą naukową, a co nią nie jest, utwierdzała paralelną dwójkę porządków myślenia, silnie i definitywnie, odgradzając od treści myślenia mityczno-metafizycznego porządek myślenia naukowo-technologicznego. R. Carnap np. nie tylko odmawia wypowiedziom metafizycznym treści asertywnej i teoretycznego charakteru, ale uznaje metafizykę za niebezpieczną z powodu jej zwodniczości. Metafizyka wszak, pełniąc – podobnie jak okrzyki typu „Och!”, „Ojej!” albo poematy liryczne – jedynie funkcję ekspresywną, zwoździ ponadto czytelnika, stwarzając iluzję poznania².

Indukcjonistyczną koncepcję teorii naukowej burzyła ostra krytyka, z jaką spotkał się indukcjonizm jako filozoficzna koncepcja nauki. Dla porządku przypomnijmy, że krytyka ta dotyczyła z jednej strony statusu samej obserwacji (zarzucano więc indukcjonizmowi, że nie istnieją nagie fakty ani język czystej percepcji; ponieważ wszystkie terminy języka nauki są teoretycznie obciążone – nie istnieje ich naturalny podział na obserwacyjne i teoretyczne). W efekcie zaś słynnej krytyki indukcji K. Popper stwierdzał, że indukcja jako metoda stawiania hipotez jest nieobecna w nauce.

Reakcja na tę krytykę – ujmując rzecz schematycznie – szła dwoma torami, wykazując – z jednej strony – tendencję zachowawczą, aby uchronić z indukcjonistycznej koncepcji jak najwięcej, co zaowocowało ewolucją programu Koła Wiedeńskiego i przyjęciem w późniejszym neopozytywizmie wątków konwencjonalistycznych³ w odniesieniu do teoretycznego piętra systemów naukowych. Carnap np. będzie podkreślał, jak ważne jest, aby zdać sobie sprawę z elementów konwencjonalnych w konstrukcji systemu językowego w nauce, którego interpretację dobudowuje się wtórnie⁴. Wielu

² Por. R. Carnap, *Filozofia jako analiza języka nauki*, Warszawa 1969, s. 18-21.

³ Trudno byłoby przecenić pierwszorzędą rolę, jaką konwencjonalistyczna koncepcja nauki (i teorii naukowej) odegrała w ewolucji poglądów empirystyczno-pozytywistycznych koncepcji na naukę, teorię naukową i na jej status.

⁴ „Konkluzja naszych rozważań – zauważa Carnap – brzmi jak następuje: logika czy reguły dedukcji (w naszej terminologii – syntaktyczne reguły transformacji) mogą być wyznaczone w drodze arbitralnego wyboru, są więc konwencjonalne – o ile służą za podstawę dla

późniejszych neopozytywistów (obok Carnapa, Hempel, Oppenheim, Kemeny, Nagel) przyjmuje instrumentalistyczną interpretację teorii empirycznych (w sensie węższym – jako zbioru twierdzeń teoretycznych; bądź całokształtu wiedzy naukowej, a więc i zdań sformułowanych przy użyciu terminów obserwacyjnych, np. całościowy instrumentalizm Quine'a). Instrumentalizm odmawia teorii empirycznej opisowego charakteru obserwowalnych danych doświadczenia (teorie nie opisują rzeczywistości; są technicznym instrumentem pozwalającym od jednych zdań obserwacyjnych przejść do innych zdań obserwacyjnych; zdania teorii nie są zdaniami w sensie logicznym, są użytecznym – lub nie – instrumentem).

Inną reakcją na krytykę indukcyjnistycznej koncepcji teorii naukowej było zbudowanie odmiennej koncepcji nauki, która dostarczałaby innej charakterystyki teorii naukowej, a zarazem zapewniała jej empiryczność, obiektywność, prawdziwość, racjonalność. To trudne zadanie przez z górą pół wieku realizował K. Popper w stopniu prawie doskonałym (prawie, bo i tym razem przysłowiowy diabeł tkwił w szczegółach).

Popper – podobnie jak i neopozytywiści – ograniczył zakres zainteresowań filozofii nauki do kontekstu uzasadniania w nauce, dzięki czemu uczony z koncepcji hipotetyczno-dedukcyjnej nie zbiera już nagich faktów, nie opisuje ich i nie klasyfikuje, aby indukcyjnie uzyskać hipotezę. W tej koncepcji uczony reaguje na problem zaistniały w obszarze jego badań w ten sposób, że stawia śmiałą hipotezę-przypuszczenie i poddaje ją surowym testom zgodnie z zasadą falsyfikacji. Tak uzyskana teoria naukowa, aczkolwiek jej akceptacja zawsze jest tymczasowa, a nie ostateczna – zgodnie ze szkołą Poppera – jest: racjonalna, a racjonalność tę gwarantuje zasada falsyfikacji oparta na schemacie wnioskowania *modus tollendo tollens*; jest empiryczna, gdyż przeszła surowe testy w obszarze obserwacji i eksperymentu; jest obiektywna, jako że zawiera treści przynależne do trzeciego świata, a więc niezależne od podmiotu poznającego, usytuowanego w świecie drugim; teoria taka, zgodnie z koncepcją prawdy korespondencyjnej, jest prawdziwa w sensie Poppera pojęcia *verisimilitude* (a więc jest od poprzedniej bardziej

konstrukcji systemu językowego i jeśli interpretację systemu dobudowuje się wtórnie. Z drugiej strony, system logiki nie jest rzeczą swobodnej decyzji, jest poprawny lub błędny – jeśli interpretacja znaków logicznych jest z góry ustalona. Ale nawet tutaj konwencje odgrywają rolę podstawową; albowiem fundament, nad którym nadbudowuje się logikę, a mianowicie interpretacja znaków logicznych (np. przez wyznaczenie warunków prawdziwości) może być przedmiotem swobodnego wyboru” (C a r n a p, *Filozofia jako analiza języka nauki*, s. 232).

do prawdy podobna, co gwarantuje jej zasada falsyfikacji). Teoria tak uzyskana inaczej decyduje o postępie w nauce, który przybiera formę nieliniowej kumulacji wiedzy (zasada korespondencji obowiązuje tu w sensie eksplikacyjnym), jak też i o tym, że wzrost wiedzy jest powiększaniem prawdy naukowej. Takie postępujące powiększanie prawdy naukowej jest możliwe, zgodnie z koncepcją Poppera, dlatego, że uczony w tej koncepcji uzbrojony jest w racjonalne standardy postępowania, wyznaczające jego działania badawcze, zmierzające do uzyskania nowej, lepszej od poprzedniej teorii w taki sposób, że nauka jest nieustającą pogonią za prawdą.

Wymóg falsyfikowalności, a więc żądanie, aby hipoteza pretendująca do naukowości mogła być falsyfikowana, również wyznacza wyraźną linię demarkacyjną między nauką i nienauką (syntaktycznie określa, jaki typ zdań może podlegać falsyfikacji), niemniej w hipotetyzmie dedukcyjnym odnotować trzeba lekkie rozluźnienie w stosunku do rygorów narzucanych neopozytywistyczną zasadą demarkacji. Popperowski uczony, stawiając „śmiałe” hipotezy, wstępnie wysuwać je może nawet w formie „spekulatywnych przypuszczeń”, a w Lakatosa koncepcji naukowych programów badawczych zasady heurystyki pozytywnej mogą mieć charakter metafizyczny. Jednakże obecność treści przynależnych do porządku myślenia mityczno-metafizycznego przy formułowaniu teorii naukowej w hipotetyzmie dedukcyjnym ma charakter jedynie historyczny i pełni funkcję wyłącznie pomocniczą. Teoria naukowa z uwagi na swą treść nadal w postępie wiedzy naukowej pełni funkcję oczyszczającą myśl ludzką z elementów subiektywnych na rzecz wiedzy obiektywnej, prawdziwej i racjonalnej.

Koncepcja teorii naukowej hipotetyzmu dedukcyjnego też spotkała się z ostrą krytyką, która głównie skupiła się na zasadzie falsyfikacji i kwestii racjonalności. Dowodzą niemożność przeprowadzania konkluzywnych falsyfikacji, gdyż teorię zawsze można chronić przed sfalsyfikowaniem, historia nauki zaś dostarcza przykładów teorii, które sfalsfikowano, ale nie odrzucono. Wykazano również, że postępowanie uczonego w nauce nie zawsze jest racjonalne i dyktowane odgórnymi standardami racjonalności, a dotyczy to zarówno czynności związanych z budową teorii, jak i przejścia od starej teorii w nauce do nowej. W postępowaniu uczonych są bowiem takie momenty, przed którymi nie chronią uczonego racjonalne standardy postępowania (element subiektywny, ugoda) i uczeni muszą dekretować, a więc przyjmować ustalenia konwencjonalne (m.in. dotyczą one np. ustaleń co do zdań uznanych za „bazowe” lub decyzji dotyczących przerwania dalszego testowania teorii). Ahistoryczne uniwersalne kryterium Popperowskiego rac-

jonalizmu nie pozwala jednoznacznie rozstrzygać o racjonalności teorii, a Lakatos sam przyznaje, że na gruncie swojej metodologii naukowych programów badawczych, w sytuacji wyboru programu nie potrafi wskazać uczonemu, który program badawczy powinien wybrać.

Krytyka ta skupiała wysiłek filozofa nauki na zbudowaniu takiej koncepcji nauki, która uwolni teorię naukową od jej zastanych i podlegających krytyce charakterystyk. Toteż w paradygmatycznej koncepcji nauki teoria nie jest już ani racjonalna i prawdziwa, ani empiryczna i obiektywna, ani też wyjaśniająca i lepsza od poprzedniej w sensie, w jakim chciałaby tego tradycyjna filozofia nauki z Popperowskim falsyfikacjonizmem łącznie. Teoria to paradygmatyczny wzorzec, reguły, założenia. To reguły wyznaczają strukturę teorii paradygmatycznie obowiązującą na czas jej panowania, ale też dostarczającą uczonemu, który w niej pracuje, rozwiązań dla łamigłówek, do których rozwiązywania sprowadza się praca uczonego w nauce normalnej (czyli paradygmatycznej), gdyż na tym polega dopasowywanie paradygmatu do świata przyrody. Również wybór teorii nie odbywa się „pod dyktando” ahistorycznego standardu racjonalności, jako że standard taki nie istnieje; wybór teorii nowej spośród konkurencyjnych zależy od jednostek i grup zawodowych i od tego, co dla nich jest ważne i wartościowe.

T. S. Kuhn jako historyk nauki dysponował imponująco rozległym materiałem faktograficznym z historii nauki, co pozwalało mu dostrzec, że uczeni w poszukiwaniu rozwiązań dla piętrzących się trudności, jakie napotyka panująca teoria wobec otaczających ją anomalii, sami próbują spekulować, jak też w rozważaniach filozoficznych szukają sposobu zaradzenia narastającym problemom.

Jeszcze dalej pod tym względem posuwa się P. Feyerabend (podobnie jak Kuhn współtworzący radykalny nurt dwudziestowiecznej filozofii nauki), twierdząc, że myśl metafizyczna odgrywa ważną rolę w krytyce i rozwoju tego, co się wcześniej przyjęło i co jest „dobrze potwierdzone”. Przeświadczenie to skłania Feyerabenda do wysuwania bliżej nieprecyzowanych, normatywnych postulatów, aby treści metafizyczne były obecne na każdym etapie rozwoju wiedzy, tylko tak bowiem można być „dobrym empirystą” i ustrzec się dogmatyzmu⁵. Jest to najdalej idące w rozważanej tu filozofii

⁵ „Nauka wolna od *metafizyki* jest na najlepszej drodze do przekształcenia się w *dogmatyczny system metafizyczny*” (P. Feyerabend, *Jak być dobrym empirystą*, Warszawa 1979, s. 27; por. również s. 56-57, przyp. 3).

nauki przyzwolenie na metafizykę w nauce, a sama ta dyscyplina filozoficzna w takiej wersji jest już bardzo odległa od jej neopozytywistycznego oblicza i od słynnej zasady demarkacji. Toteż filozofia nauki w wydaniu nurtu radykalnego nie tylko przekracza ramy tradycji, z jakiej ta filozoficzna dyscyplina wyrastała, ale też dyscyplinę tę stawia na rozstajnych drogach między Scyllą ahistorycznego Rozumu Naukowego (z którego Popper uczynił emergentnie w ewolucji wyłoniony, ale autonomiczny „Logos” – metodę naukową) a Harybdą czynników dla tradycyjnej filozofii nauki zewnętrznych (socjologicznych, psychologicznych, kulturowych i historycznych itp.). Data ukazania się Khuna *Struktury rewolucji naukowych* oznacza dla filozofii nauki nastanie i sukcesywne narastanie kryzysowego pluralizmu, a więc mnożących się koncepcji nauki (rozmaitej proveniencji) i ciągle konkluzywnie nierozstrzygnięte, a więc otwarte pytanie o to, jak uczeni uzyskują nową teorię w nauce. Kuhna krytyka zastanej filozofii nauki wyznacza poziom startu nie tylko dla rozmaitych koncepcji nauki typu *mocnego programu* tzw. Grupy Edynburskiej, ale również stanowi punkt wyjścia dla krytyki – prezentowanej np. w pracach R. Rorty’ego – krytyki likwidującej nie tylko filozofię nauki (epistemologię), ale w ogóle filozofię, która ją wyhodowała.

Podkreślmy jednak raz jeszcze, że przeobrażenia, jakim uległa filozofia nauki w minionym stuleciu, nie dokonywały się w pełnej izolacji w stosunku do przeobrażeń i dokonań w naukach przyrodniczych (zwłaszcza fizykalnych), w badaniach interdyscyplinarnych (antropologicznych, etnograficznych, kulturowych i innych) nad człowiekiem, nad językiem – przy silnym udziale rozmaitych strukturalizmów itp. Mimo tych wpływów pytaniem pozostaje, czy filozofia nauki w pełni zdołała wykorzystać dla swoich potrzeb zaistniałe możliwości związane z dokonaniem minionego stulecia, czy potrafiła w ich świetle od nowa rozpatrzeć nurtujące ją kwestie i własne problemy, których sama nie mogła udźwignąć; kwestie (a należy też do nich nierozstrzygnięte pytanie o status teorii naukowej), które w sumie zadecydowały o stanie zapaści kryzysowej, z jakiej nie może wydźwignąć się ta dyscyplina filozoficzna. Zwłaszcza dwa dokonania należałoby wymienić, które uszły uwadze filozofii nauki i na które pozostała ona raczej głucha.

Jedno z nich dotyczy efektów rozległych i wieloaspektowych badań nad mitem, które wpłynęły na wykrywanie się innej postawy wobec treści przynależnych do porządku myślenia mityczno-metafizycznego i odmiennej interpretacji mitu oraz jego roli w kulturze. Ta nowa opcja wchodzi w ostry spór z zastaną racjonalistyczno-scjentyistyczną, demonstrując w swych poglądach uwalnianie się od scjentyistycznej wiary (i ideologii) we wszech-

potęgę Rozumu Naukowego. Ta antyscjentystyczna opcja (Cassirer, Jaspers, Ricoeur, Eliade, Kołakowski), krytyczna wobec zastanej, odrzuca projekt pełnej demitologizacji kultury jako utopijny i himeryczny, gdyż całkowite oczyszczenie kultury z treści przynależnych do porządku myślenia mityczno-metafizycznego jest nierealizowalne z uwagi na specyfikę ludzkiej egzystencji, dla danej zaś kultury groźne, oznacza bowiem jej upadek. Mity, skupiając gatunkowe doświadczenia ludzkości, utrwalone w symbolach, zaspokajają takie ludzkie potrzeby, których nauka zaspokoić nie może (do potrzeb tych należy m.in. widzenie świata jako celowo ułożonego i ciągłego, a także wiara w trwałość ludzkich wartości).

Innym znaczącym dokonaniem minionego stulecia, które raczej umknęło uwadze filozofów nauki, było nowe spojrzenie na ludzką *psyche*, jakiego dostarczała psychologia głębi, a zwłaszcza koncepcja nieświadomości zbiorowej i archetypów C. G. Junga. Koncepcja ta burzy zastany i obowiązujący w paradygmacie kartezjańskim obraz ludzkiej psyche utożsamionej ze świadomością tylko (a więc myśleniem, rozumem), a zarazem umożliwia filozofowi nauki (epistemologowi) wypracowanie nowego instrumentarium pojęciowego w filozoficznych dociekaniach nad nauką, co w konsekwencji prowadzić może do odmiennego opisu procesu poznawczego, ukierunkowanego na uzyskanie teorii naukowej, jak i udziału w tym procesie zarówno czynności, władz poznawczych, a także treści, jakie w nim mogą uczestniczyć.

Schematyczny opis zachowań poznawczych uczonego, prowadzących do nowej teorii w nauce, dokonany z wykorzystaniem tak wzbogaconego instrumentarium pojęciowego wyraża formuła [*chaos – regres – idea*]⁶ i dotyczy sytuacji w nauce, gdy panująca teoria staje się bezużyteczna wobec pojawiających się anomalii, a nowej jeszcze nie ma. W sytuacji takiej (zwanej też kryzysową) próby ratowania starej teorii i likwidowania anomalii powodują jedynie narastający chaos, wobec którego uczoney staje się bezradny, co skłania go do zmiany porządku myślenia naukowo-technologicznego na mityczno-metafizyczny, to zaś sprzyja wytworzeniu się kontekstu nieświadomych skojarzeń, dotyczących problemu zaistniałego w nauce z treścią przynależną do porządku myślenia mityczno-metafizycznego. W efekcie tego aktu intuicyjnego uzyskuje uczoney nową ideę, która staje się podstawą

⁶ Czynności poznawcze uczonego, do których odnosi się formuła [*chaos – regres – idea*], analizuję w: *Nauka a nieświadomość*, Wrocław 1998; analizy te rozwijam w: *Rozum i intuicja w nauce*, Warszawa 2005.

nowej teorii w nauce i której to idei dotyczą zabiegi formalizacyjne stosowane przy konstruowaniu tej teorii.

Działania uczonego w samym procesie twórczym nie są ani świadome (są niezamierzone), ani też racjonalne (w czynnościach tych uczonego nie kieruje się żadnym standardem postępowania racjonalnego). Akt twórczy nie jest dziełem rozumu, ale intuicji, która nie jest związana ze świadomością, lecz z nieświadomością zbiorową i treściami archetypowymi.

W tym procesie poznawczym ważną funkcję pełną również emocje (rodzaj energii psychicznej, która dynamizuje schemat uzyskiwania nowej idei). Rozpatrywane z punktu widzenia indywidualnego podmiotu odbierane być mogą jako subiektywne uczucia o wzmożonym natężeniu (negatywne – gdy towarzyszą zawodowej bezradności i niekompetencji uczonego w sytuacji narastającego chaosu w nauce; pozytywne – gdy w akcie intuicji uzyskuje on nową ideę). Ale z uwagi na efekt poznawczy ich udział w procesie poznawczym szacować trzeba zupełnie inaczej: emocje negatywne są tą niezbędną dozą energii psychicznej, która „odwraca” uczonego od kryzysowego chaosu w nauce, dzięki czemu zmienia on porządek swego myślenia (regres); emocje pozytywne zaś, towarzyszące aktom intuicji, są tą energią psychiczną, która niejako umożliwia intuicyjnie danej archetypowej treści „przebicie” się do świadomości.

Idea uzyskana w akcie intuicji jest treścią archetypową (odnowieniem, nową realizacją, uaktualnieniem się archetypu) i jako wyobrażenie archetypowe przynależną do porządku myślenia mityczno-metafizycznego. Idee, które są podstawą wielkich teorii naukowych (np. antyczna idea heliocentryczności, idea siły, idea komplementarności), zawierają wzorce porządku, które przeniesione do teorii, dostarczają określonego sposobu porządkowania materiału doświadczenia. Aczkolwiek nie istnieje logiczne przejście od przeświadczenia mitycznego do zdania, które jest hipotezą naukową (od mitu do teorii), to wzorzec ładu, jaki niesie treść mityczna, tkwi w teorii, a więc sposób uporządkowania materiału doświadczenia, jaki narzuca dana teoria, jest pochodzenia archetypowego.

W tej intuicjonistycznej koncepcji nauki status teorii naukowej wyznaczany jest nie przez metodę indukcyjną ani też nie przez zasadę falsyfikacji, lecz określa go specyfika ludzkiej egzystencji, związana z antynomicznością kondycji tej egzystencji⁷. Teoria naukowa nie jest wyłącznym dziełem świadomości

⁷ Por. Motycka, *Rozum i intuicja w nauce*.

i rozumu, którego procedury wykazują swą przydatność w czynnościach odtwórczych (kontekst uzasadniania). Proces poznawczy – jakim jest proces badania naukowego – jest przede wszystkim procesem tworzenia; pozaracjonalne czynności twórcze nie przebiegają w granicach świadomości, a sam akt twórczy jest dziełem intuicji. Proces poznawczy w swym aspekcie twórczym – jak każdy proces twórczy – jest sięganiem w akcie intuicji po treści archetypowe, przynależne do porządku myślenia mityczno-metafizycznego.

Ta intuicjonistyczna koncepcja nauki nie tylko wyznacza status teorii naukowej odmienny od tych, na jakie skazują teorię inne – wcześniej rozważane tu filozoficzne koncepcje nauki, ale też relacja, w jakiej pozostaje teoria do mitu, jest w tej koncepcji diametralnie odmienna: nie ma teorii naukowej bez treści mityczno-metafizycznej. Treści te nie tylko nie są „subiektywnymi wyobrażeniami”⁸ – zanieczyszczeniami, z których myśl ludzka oczyszcza się w miarę postępu wiedzy naukowej (zgodnie z scjentystyczno-racjonalistyczną opcją interpretacji roli mitu w kulturze), ale to właśnie dzięki tym treściom nauka (i kultura w ogóle) się rozwija.

BIBLIOGRAFIA

- Carnap R.: *Filozofia jako analiza języka nauki*, PWN, Warszawa 1969.
Feyerabend P.: *Jak być dobrym empirystą*, PWN, Warszawa 1979.
Kołakowski L.: *Obecność mitu*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1994.
Motyka A.: *Nauka a nieświadomość*, Leopoldinum, Wrocław 1998.
— *Rozum i intuicja w nauce*, Eneteia, Warszawa 2005.

ON THE STATUS OF SCIENTIFIC THEORY

Summary

The status of scientific theory is determined by a philosophical conception of science. The article seeks to present the different status of scientific theory in a comparative analysis of philosophical conceptions of science (inductivism, hypothetism, paradigmaticism and intuitionistic conception of science).

Summarised by Author

⁸ Wyobrażenia archetypowe (obrazy, symbole i idee) są treściami nieświadomości zbiorowej, a więc tej części ludzkiej *psyche*, która nie jest wyłączną własnością jednostki.

Słowa kluczowe: teoria, mit, rozum, intuicja.

Key words: theory, myth, reason, intuition.

Information about Author: Prof. Dr. ALINA MOTYCKA – Department of Theory of Cognition and Philosophy of Science, Institute of Philosophy and Sociology, Polish Academy of Sciences; address for correspondence: ul. Nowy Świat 72, PL 00-330 Warszawa; tel. +48 22 635 36 24.